

Atak terrorystyczny na żołnierzy amerykańskich we Frankfurcie

Tomasz Otłowski

Departament Analiz Strategicznych

Warszawa, 9 marca 2011 r.

W dn. 2 marca br. na terenie międzynarodowego portu lotniczego we Frankfurcie nad Menem działający w pojedynkę napastnik zaatakował przy użyciu broni palnej grupę amerykańskich żołnierzy, udających się do bazy Sił Powietrznych USA w Ramstein.

W wyniku ataku śmierć poniosło dwóch Amerykanów. Zamachowcem okazał się mieszkający w Niemczech etniczny Albańczyk, obywatel Kosowa, urodzony prawdopodobnie w Kosowskiej Mitrovicy. Dochodzenie prowadzone przez niemiecką policję już na wstępie wykazało, że napastnik – praktykujący muzułmanin – dokonał ataku z pobudek ideowo-religijnych, inspirowany radykalną ideologią dżihadu.

Atak we Frankfurcie nosi wszelkie znamiona operacji terrorystycznej zaplanowanej i podjętej przez „samotnego strzelca” (ang.: *lone wolf*). Biorąc pod uwagę wstępne ustalenia śledztwa, w tym zwłaszcza potwierdzenie radykalnych poglądów sprawcy, można przypuszczać, że mamy w tym przypadku do czynienia z klasycznym zamachem pojedynczego islamskiego ekstremisty, zainspirowanego radykalną ideologią „świętej wojny” propagowaną przez Al-Kaidę.

Incydent ten wpisując się więc może w nowy, coraz popularniejszy wśród islamskich ekstremistów trend aktywności podejmowanej przez pojedynczych, działających samotnie „adeptów dżihadu”. Byłby to równocześnie kolejny tego typu przypadek w Europie, po zamachu w Sztokholmie z grudnia ub. roku. Może to świadczyć zarówno o narastającej radykalizacji społeczności muzułmańskich w Europie, jak też o rosnącej atrakcyjności tzw. „*open source jihad*”, promowanego przez Al-Kaidę. AQAP, regionalne odgałęzienie organizacji Osamy bin Ladena na Półwyspie Arabskim, nawołuje do podejmowania tego typu działań w wydawanym przez siebie internetowym magazynie „*Inspire*”, zamieszczając tam praktyczne wskazówki i konkretne porady dla potencjalnych samotnych terrorystów. Powszechna dostępność i prostota tego typu przekazu radykałów stanowią o ich atrakcyjności oraz relatywnej skuteczności.

Na obecnym etapie nie można jednak również wykluczyć ew. pośrednich powiązań zamachowca z którymś z ugrupowań islamistycznych, aktywnych na terenie Niemiec. Niemieccy śledczy nie wykluczają bowiem udziału osób trzecich w procesie radykalizacji młodego Kosowczyka, np. postaci ekstremistycznych treści przekazywanych podczas kazań w meczecie itp. Wielu muzułmańskich duchownych praktykujących w Niemczech jest bowiem podejrzewanych przez federalne służby ochrony państwa o prowadzenie aktywności propagandowo-werbunkowej na rzecz Unii Islamskiego Dżihadu (IJU) – kurdyjsko-tureckiej struktury działającej w RFN niemal od dekady i odpowiedzialnej za przygotowanie w przeszłości kilku prób zamachów w RFN (w tym na cele amerykańskie). Inną organizacją aktywną na obszarze Niemiec, z którą wykonawca zamachu we

Frankfurcie mógł mieć pośrednie związki, jest Islamski Ruch Uzbekistanu, który po latach uśpienia odrodził się w 2009 r. w pakistańskim Północnym Waziristanie i prowadzi obecnie aktywną działalność werbunkową wśród młodych muzułmanów w Turcji i Europie Zachodniej.

Warto również zwrócić uwagę na kosowsko-albański wątek incydentu we Frankfurcie. Jeśli potwierdzą się doniesienia o ideologiczno-religijnej motywacji zamachowcy, będzie to pierwszy przypadek podjęcia w Europie aktywności islamistycznej przez etnicznego Albańczyka. Byłoby to równocześnie potwierdzenie pojawiających się od kilku lat sygnałów, że muzułmanie bałkańscy – uważani powszechnie w Europie za umiarkowanych oraz stroniących od ekstremistycznych interpretacji islamu i idei *dżihadu* – podlegają jednak procesom religijnej i ideologicznej radykalizacji. W kontekście samego Kosowa wskazywano, że to właśnie Kosowska Mitrovica – miasto podzielone między Serbów a Albańczyków i będące do dziś areną walk między obiema społecznościami – stanowi lokalną wylęgarnię radykalnych muzułmanów.

Stopniowa radykalizacja społeczności bałkańskich muzułmanów może mieć daleko idące, niekorzystne następstwa dla rozwoju sytuacji strategicznej w Europie Południowo-Wschodniej oraz bezpieczeństwa wewnętrznego poszczególnych państw tego regionu, szczególnie Albanii, Kosowa, Bośni i Hercegowiny oraz Bułgarii, gdzie warunki społeczno-ekonomiczne oraz napięcia etniczne i religijne stanowią dogodną pożywkę dla rozwoju radykalnych ideologii islamskich. Nie bez znaczenia jest tu także rosnąca aktywność ugrupowań islamistycznych spoza regionu, w tym być może samej Al-Kaidy. Wiadomo, że wspomniana wyżej IJU miała już od pewnego czasu interesować się regionem Bałkanów, stanowiącym etap na trasie przerzutu ludzi, funduszy i przemytu narkotyków (będących jednym z głównych źródeł finansowania grupy) z Bliskiego Wschodu *via* Turcja do Europy Zachodniej.

Zauważalna radykalizacja europejskich muzułmanów, wraz z rosnącym zaangażowaniem na Starym Kontynencie międzynarodowych struktur islamistycznych wdrażających nowe strategie walki z Zachodem sprawiają, że należy spodziewać się w Europie kolejnych prób ataków, podejmowanych przez pojedynczych i działających samodzielnie zamachowców.

Należy podkreślić, że aktywność takich „samotnych strzelców” *dżihadu* – choć zazwyczaj mniej spektakularna od operacji podejmowanych przez „regularnych” terrorystów¹ – jest szczególnie niebezpieczna. Dzieje się tak ze względu na fakt, iż pojedynczy terroryści, samotnie planujący i przygotowujący swe operacje, są praktycznie „poza radarem” służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. Wykrycie ich

¹ Od reguły tej są jednak wyjątki, jak choćby zamach w bazie sił lądowych USA w Fort Hood, gdzie 5 listopada 2009 r. major armii amerykańskiej Nidal Malik Hasan, zainspirowany ideologią *dżihadu*, zastrzelił 13 swoich kolegów.

aktywności jest zazwyczaj jedynie dziełem przypadku, nie zaś efektem konkretnej pracy operacyjnej służb.

W tym kontekście należy odnotować, że omawiany trend rosnącej roli działających samotnie terrorystów stanowi również zagrożenie dla bezpieczeństwa RP. O ile wszystko wskazuje na to, że Polska – jako potencjalny cel i miejsce ataków – nie znajduje się póki co w kręgu zainteresowań ugrupowań islamistycznych, o tyle nie sposób wykluczyć ewentualności dokonania w naszym kraju zamachu na wzór ataku z Frankfurtu.